

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Polska a rozbrojenie.

WIEN, 21. 9. (AW) Wiedeński korespondent „Neue Wiener Abendblatt“ omawiając działalność min. Skrzyńskiego w Genewie, podaje streszczenie statnej mowy ministra i stwierdza, że stanowisko rządu polskiego wobec zagad-

nień światowych wyraża się w dążeniu do ogólnego rozbrojenia, które jednak pozostanie nie ziszczalnym ideałem, o ile nie zapanuje ogólna solidarność, która może być przeprowadzona tylko przez Ligę Narodów.

Wystawa polska w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 21. 9. (PAT) Wystawa polska wzbudza coraz większe zainteresowanie. Dziś zwiedziło wystawę pięć tysięcy osób. Dokonano wiele nowych zamówień. Brak repre-

zentantów i cenników powszechnych utrudnia jednak transakcje. Wystawę zwiedziła wycieczka kupców perskich i rumuńskich w liczbie 75 osób oraz delegacja Afganistanu.

W sprawie uposażeń urzędników państwowych i dodatku mieszkaniowego.

Z Warszawy donoszą nam: W piątek odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych. Między innymi uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że stan materialny urzędników państwowych nawet najwyższych stopni nie odpowiada nie tylko wymaganiom stawianym administracji ze względu na potrzeby i zadania państwowe, ale również i zasadzie minimum egzystencji.

Inna rezolucja podkreśla, że przyznany rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 30. lipca br. dodatek mieszkaniowy, rażąco odbiega od rzeczywistego stanu wydatków, ponoszonych na ten cel przez urzędników i z wyjątkiem najwyższych stopni w stolicy i w województwach centralnych wogóle nie przedstawia realnej wartości, wyraża przekonanie, że podstawa tego rozporządzenia winny ulegć gruntownej zmianie.

Echa sprawy nadużyć podatkowych na G. Śląsku.

WARSAWA, 21. 9. (PAT) W sprawie nadużyć podatkowych na G. Śląsku są prowadzone w dalszym ciągu dochodzenia władz skarbowych. Firmy, przeciwko którym zostało wdrożone postępowanie karne, złożyły w międzyczasie uzupełniające zeznania o dochodach z roku 1922 i 1923. Towarzystwo akcyjne Hohenlohe w dodatkowej deklaracji swej z dnia 9. b. m. podwyższyło uprzednie zeznanie o podlegającym opodatkowaniu w dochodzie z sumy 35.000 złotych do sumy 5 milionów złotych, zastrzegając sobie w przyszłości prawo składania dalszych jeszcze deklaracji i dodat-

kowych. Firma Cezar Wohlheim wyraziła gotowość wpłacenia tytułem podatku sumy wielokrotnie przewyższającej całość uprzednio podany zysk. Również szereg innych towarzystw, które wykazały w pierwszostkowych deklaracjach bądź straty, bądź też zyski, stanowiące znikomą część rzeczywiste osiągniętych dochodów, cofną złożone zeznania, zapowiadając złożenie deklaracji uzupełniających. Wojewódzka władza skarbową w Katowicach prowadzi dalsze energiczne dochodzenia przy pomocy komisji rzeczoznawców, wydelegowan. przez Ministerstwo Skarbu.

Komunikacja powietrzna Warszawa—Wiedeń.

WIEN, 21. 9. (AW) Dziś popoł. przybył tutaj z Warszawy z 3-ma pasażerami samolot polski linii lotniczej Aerolloydu. Podróż trwała 5

godzin. W razie dojścia do skutku umowy między stronami zainteresowanymi, nastąpi otwarcie stałej komunikacji między Warszawą a Wiedniem.

Polak na czele mandżurskiej ekspedycji.

WARSAWA, 20. 9. Przebywający stale w Charbinie, Lwowianin Kazimierz Grochowski, z zawodu inżynier górniczy, został wydelegowany przez „Tow. badania Mandżurii“, jako kierownik ekspedycji naukowej dla badania tego kraju pod względem e-

konomicznym i przyrodniczym. O kierownictwo to zgłaszał się szereg profesorów uniwersyteckich cudzoziemskich, pierwszeństwo jednak przyznano naszemu rodakowi. Dziennik prac ekspedycji po powrocie do Charbinia, zostanie ogłoszony w rocznikach Tow. badania Mongolji.

Budienny znowu na widowni.

BERLIN, 21. 9. (AW) Z Moskwy donoszą, iż dowódca kawalerji rosyjskiej Budienny wyjechał na teren walk gru-

zińsko-sowieckich. Ma on objąć dowództwo nad armią czerwoną na froncie gruzińskim.

Otwarcie Teatru

Na inauguracyjnym przedstawieniu „Irydiona w Teatrze Miejskim reprezentowane było całe dystygnowane towarzystwo Torunia i okolicy. Nad elegancją garderoby panów dominowały wykintne i najmodniejsze toalety pań, które, jak wtajemniczeni głosili, pochodziły z firmy

Jan Kowalewski
Toruń, ul. Szeroka nr. 33 --- Telefon nr. 146

Ludendorff nocą w zamkniętym wagonie przejeżdżał przez Toruń i Bydgoszcz.

W nocy z 4. na 5. września przejeżdżał w zamkniętym wagonie pociągu tranzytowego przez Jabłonowo, Toruń, Bydgoszcz, Nakło i Miasteczko Ludendorff. Powracając z uroczystości jannenbergkich, wsiał Ludendorff na stacji w Hawiaycho (w Eylau) do berlińskiego nocnego pociągu pospiesznego. Na stacji pogranicznej niemieckiej zgromadziły się tysiączne tłumy. Zjawili się różne organizacje bojowe, jak Stahlhelm, Wehrwolf, Jung-deutscher Orden, partja „wolności“, a nawet przedstawiciele władz niebrakło.

Pożegnanie Ludendorffa było niesłychaną demonstracją, skierowaną przeciwko Polsce.

Krótko przed odjazdem pociągu zaczęto śpiewać hymn „Deutschland ueber alles“ i wznosić jakieś okrzyki, a za kilka minut Ludendorff w cywilu znalazł się już w Jamielniku — na ziemi polskiej.

Donoszą nadto z Hawy, że kiedy rozochociona młodzież nacjonalistyczna, zbyt buńczucznie wracała z kolei do miasta — najechał na nią konny oddział „szupo“ (policji zielonej) i rozpedził ją, ochładzając nieco wojownicze porywy.

Pożar szybów naftowych w Gruzji.

PARYŻ, 21. 9. (AW) „Chicago Tribune“ donosi z Trapezundu, iż 37 szybów naftowych w Baku stoi w płomieniach. Pożar wybuchł od pocisków artyleryjskich. W Azer-

bejdzie, gdzie obecnie przebiega punkt ciężkości frontu gruzińskiego, kilka tysięcy robotników zatrudnionych w kopalniach, przyłączyło się do oddziałów gruzińskich.

Tydzień Obrony Powietrznej Państwa

Celem zebrania funduszy i przeprowadzenia propagandy, wśród najszerzych warstw społeczeństwa, na rzecz rozwoju polskiej floty powietrznej, odbędzie się w czasie od 5. do 12. października b. r., na całym obszarze Pomorza

pod protektoratem Wojewody Pomorskiego p. dr. Stanisława Wachowiaka „Tydzień Obrony Powietrznej Państwa“.

Dziś, o godz. 17-ej w sali „Dworu Artusa“ odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu miejscowego, na które Zarząd P. L. O. P. P. zaprasza

Walerjan Zapała.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSAWA. (AW) „Kurier Polski“ na zasadzie informacji z kół urzędowych zaprzecza dalszej militarystyce województw kresowych. Pogłoski o nominacji majorów i pułkowników na stanowiska starostów nie są prawdziwe.

LWÓW. (AW) Strażnik w zagłębiu borysławskim trwa. Przebieg jego jest spokojny. Pracuje jedynie fabryka państwowa olejów mineralnych na podstawie przewizorycznej umowy.

GDANSK. (PAT) Zapowiedziana demonstracja antywojenna odbyła się w spokojny przy stosunkowo niewielkim udziale ludności. Policja była skonsygnowana dość silnie, jednakże nie miała powodu do wkraczania.

GDANSK. (PAT) Dziś o godz. 10 rano odbyło się we Wrzeszczu pierwsze polskie nabożeństwo.

WIEN. (AW) „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Londynu, że wielki książe Cyryl „na życzenie wpływowych osobistości“ ogłosił się carem rosyjskim.

SAINT ENTIENNE. (PAT) Grupa oficerów polskich słuchaczy wyższej szkoły wojennej w Warszawie z gen. Serdą-Twardowskim dowódcą tej szkoły na czele zwiedziła wczoraj odlewnie stali w Saint Chamond.

GENUA. (PAT) Kolo Finało-Marina spadł hydroplan. Pilot hydroplanu oraz pasażer ponieśli śmierć.

Pożar pałacu królewskiego pod Bukaresztem.

BUKARESZT, 19. 9. „Kurj. Por.“ donosi: Nocy dzisiejszej spłonęło południowe skrzydło królewskiego pałacu w miejscowości Cotroceni koło Bukaresztu. Pożar powstał na skutek eksplozji, której przyczyną jest nieznana. Jest przypuszczenie, że najprawdopodobniej komuniści podłożyli materiał wybuchowy pod zamek królewski.

W czasie eksplozji w mieście zapanował popłoch, bowiem rozszalała się pogłoska, że kilku członków rodziny królewskiej znalazło śmierć w czasie pożaru zamku. Pogłoska okazała się nieprawdziwą. Ofiarą pożaru jest kilkanaście osób mniej lub więcej poparzonych.

Wiadomości sportowe.

T. K. S. - Sokół 8:0 (3:0)

TORUŃ, 21. 9. (PAT) Dzisiejsze zawody o mistrzostwo klasy A. okręgu pomorskiego pomiędzy T. K. S. I. a Sokółem I. zakończyły się zwycięstwem T. K. S. w stosunku 8:0 (3:0). Silna przewaga T. K. S. Sokół grał o klasę słabiej. Sędziował b. dobrze por. Gött.

Zakończenie międzynarodowych zawodów akademickich

WARSAWA, 21. 9. (PAT) Dziś w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów akademickich odbyły się następujące konkurencje: W ogólnej klasyfikacji zawodów Polska uzyskała 66 punktów, Francja — 44, E-

Niesłychane praktyki bankowe.

Od tut. kupców otrzymaliśmy następujące pisma:

I. Mój znajomy, na którego wekslu położyłem moje grzesznościwie żyro, oświadczył mi, że w jednym z tut. banków, gdzie weksel ten zamierzał zdyskontować, zakomunikowano mu, iż dyskont weksła uskuteczniłbym być nie może, a podpis mój na wekslu jako żyranta jest nieważnym, firma moja bowiem dopuszcza swoje własne weksle do protestu. Wzburzony niesłychanie tą wiadomością, zwróciłem się natychmiast do odnośnego banku z zapytaniem, co to ma znaczyć i jak tenże śmie w podobny sposób podkopywać opinię mojej firmy!

Prukurent banku zainteresowany przeze mnie w tej sprawie, oświadczył, że bank posiada w swoim portfelu weksel z podpisem moim i jednej tut. poważnej firmy, wystawiony przed dwoma tygodniami, który Bank Polski w Toruniu do redyskonta nie przyjął i przy zwrocie do banku tegoż weksła nalepił na nim karteczkę „akceptant wzgl. wystawca dopuszcza weksle do protestu“.

Twierdzę kategorycznie, że nigdy żaden weksel ani mojej firmy ani firmy, o której powyższem mowa, zaprotestowanym nie został. Umieszczenie podobnej notatki uważam za lekkomyślną złośliwość; sprawę tę skieruję na właściwą drogę, a na razie podaję ją do publicznej wiadomości jako jeden z licznych przykładów... niezwyklej zyczliwości... naszego świata bankowego z Filją Banku Polskiego na czele w stosunku do naszego kupiectwa.

II. Pracowałem przez pewien czas z jednym z najpoważniejszych tut. banków. W dniu 17. 4. b. r. otrzymałem z tegoż banku wezwanie do wpłacenia do dnia 28. 4. 1924 r. kwoty 5 miliardów 300 milionów marek (5 miliardów kwoty pożyczzonego kapitału z 300 milion. za odsetki od tegoż kapitału za czas od 4. 4. do 28. 4. b. r.)

W dniu 24. 4. b. r. udałem się do banku, oświadczaając gotowość uregulowania całej dłużnej kwoty, prosząc jednak o zredukowanie należności za odsetki, gdyż ca 11 proc. miesięcznie

od wypożyczonego mi kapitału nie jestem w stanie płacić. Przy tej sposobności przedstawiłem pismo Warszawsko-Gdańskiego Banku który ofiarował mi kapitał tylko na 6 proc. miesięcznie. Nic nie pomogło. Bank był uparty, żądał 300 milionów za odsetki, motywując tem, że mając duży personel i duży lokal, ma duże koszty handlowe i tak tanio pracować nie może. Zapłaciłem tedy 5 miliardów tytułem zwrotu kapitału, pozostawiając kwestję odsetek otwartą do powrotu nieobecnego wówczas dyrektora banku. Lecz i ten — jak się okazało — o jakichkolwiek ustępstwach nawet mówić nie chciał, ja zaś postanowiłem stanowczo nie zapłacić więcej jak 6 proc. miesięcznie.

Sprawa stanęła na punkcie martwym. Przed tygodniem oddała teściowa moja temu bankowi swój weksel prywatny do inkassa (300 złotych; po upływie inkassa żona moja w imieniu teściowej zgłasza się do banku po odbiór należności. Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy dyrektor banku oświadczył jej, że z powyższej sumy potrącił się 350 złotych na pokrycie przypadającej bankowi odemnie należności! „Ja się nie dam nabrać mężowi Pani, ja sobie krótki z nim proces zrobię!“ — oto słowa ciekawe nie tyle ze swojej uprzejmości i elegancji w stosunku do klientów ile z krewkości i gburowatości znanego dyrektora banku.

Zdaniem Pana dyrektora krótki proces to: przemiana 300 milionów marek (166 złotych) na 350 złotych, to samowolne ściąganie swych nadmiernych pretensyj gdzie się da i jak się da! Nie Panie Dyktorze! Pan Prokurator, któremu szczegółowo równocześnie tę sprawę przedstawiam, pouczy niezawodnie Pana, że kupy nie są baranami, których bezkarnie strzedz można.

Baczność! W poniedziałek 22, wtorek 23 i środę 24 września br. w sali „Dworu Artusa“ odbędą się Gościnne występy znakomitego Chóru Ukraińskiego pod batutą DYMITRA KOTKO. — Szczegóły w afiszach!

Waluty z eksportu

W dniu 29 b. m. traci moc obowiązująca ustawa o reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą i ustaje dotychczasowy sposób udzielania pozwoleń na wywóz towarów z zagranicę przez Główny urząd przywozu i wywozu.

Ponieważ przy udzielaniu tych pozwoleń załatwiana była jednocześnie sprawa odstępowania Bankowi Polskiemu waluty uzyskanej z eksportu, a więc obecne zasady ściągania walut eksportowych muszą ulegć zmianie.

Wobec tego ministerjum skarbu opracowało projekt rozporządzenia, przewidującego nadal obowiązek odstępowania Bankowi Polskiemu waluty eksportowej, osiąganej ze sprzedaży produktów rolnych, nierogacizny, drzewa i jaj. Kontrolę nad wpływem waluty wykonywać będzie Bank Polski. Kontrola ta odbywać się ma w ten sposób, iż wspomniane wyżej towary będą mogły być wywożone tylko na podstawie zaświadczeń Banku Polskiego, które Bank będzie wydawał, po złożeniu przez eksportera deklaracji, iż waluty uzyskane z wywozu odstąpi on Bankowi Polskiemu.

W dniu 29 b. m. traci moc obowiązująca ustawa o reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą i ustaje dotychczasowy sposób udzielania pozwoleń na wywóz towarów z zagranicę przez Główny urząd przywozu i wywozu.

Amerykanie ubiegają się o koncesję na elektryfikację Polski

Czyżby faktycznie w Polsce nie można stworzyć konsorcjum dla eksploatacji tak intratnej dziedziny?

(b). Jak się dowiadujemy, — pewnie konsorcjum amerykańskie w ramach ostatnich zwróciło się do naszego ministerjum robot publicznych o koncesję na przeprowadzenie elektryfikacji Polski.

W sprawie tej bawił w Warszawie przed kilku dniami p. Leonis C. Johnson, przedstawiciel nowojorskiej firmy „Electric Light and Traction Power Company“.

Perła rozkazów wojskowych

Żadnych potrąceń z gaży oficerskiej!

Nawet na podarki dla szefa, jego żony, ciotki i t. d.

Minister spraw wojskowych w rozkazie dziennym M. S. W. nr. 120 z dn. 20 b. m. wydał następujące zarządzenia:

„Powołując się na rozkaz Dep. VII ln. 32778/Up. ogłoszony w Dz. Rozk. nr. 28/24 poz. 428 zarządza, by komisje gospodarcze (płatnicy) potrącali z uposażenia oficerów i szeregowych

zaw. począwszy od dn. 1 października b. r. jedynie: 1) podatek dochodowy, 2) składki emerytalne, 3) raty zaciągniętych na uposażenia zaliczek.

Wszelkie inne potrącenia są niedozwolone, a na wypadek dożenania ich przez komisje gospodarcze (płatników) — nie będą uznawane.

O ile oficer wzgl. szeregowy zaw. chciałby swym materialnym udziałem poprzeć jakiś cel, pozostający w bezpośrednim związku ze służbą wojskową wzgl. korporacyjnym życiem wojska, to może, za zgodą dowódcy, obciążyć swe uposażenie, ale tylko w ten sposób, by wszelkie potrącenia z jakiegokolwiek tytułów nie przekraczały łącznie 8% (osiem) przysługującego uposażenia.

Spółcześnie oficerskie z nie zwykłą radością powita ten mądry rozkaz. To co się dzieje dotąd oburzało. Z niewielkich swych poborów oficer otrzymywał do ręki ledwie małą część, tyle wynosiły wszelkiego rodzaju potrącenia.

Przygody polaków w drodze do Turcji

Stroński czy Słoński? — F. gi senatora Krzyżanowskiego

Od rodaków, którzy wczoraj przybyli z Konstantynopola, dowiadujemy się o kilku zabawnych przygodach, które się w drodze tam i z powrotem przytrafiły.

Z pierwszą wycieczką „Orbisu“ jechał także znany poeta Edward Słoński w charakterze korespondenta „Kurjera Porannego“ i z tej racji był tytułowany redaktorem. W czasie rozmowy w wagonie kolejowym przyjechał do wzajemnego przedstawienia się, przyczem Słońskiego wzięto za Strońskiego, redaktora „Rzeczypospolitej“.

Jadący z wolnością tego pisma przebiegli się w komplementach pod adresem rzekomego Strońskiego, który, będąc z natury człowiekiem nader dowcipnym, czekał, aż do doprowadzi. Rozmowa zeszła na tory polityczne, a Słoński wciąż jeszcze udawał Strońskiego, wygłaszając teorie, które wywoływały śmiech i żółtych z ust redaktora organu prawicy.

Dopiero, gdy ktoś z towarzyszy podróży zaczął sławić Strońskiego za stanowisko w sprawie wyprawy kijowskiej — Słoński nie wytrzymał i palną „verbum veritatis“, oświadczając, że nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z autorem zajadłych ataków na Marszałka Piłsudskiego, którego on — Słoński — uważa za entuzjastycznym zwolennikiem.

Oczywiście towarzystwo ósem kowe umilkło momentalnie i równocześnie pierzchnęły sympatje, okazując brkomeemu redaktorowi „Rzeczypospolitej“.

W pierwszej partii odjeżdżających z Konstantynopola w ubiegłą środę polaków był także senator Krzyżanowski z żoną.

Odjazd okrętem „Imperator Trajan“ naznaczony był na godzinę 11 rano — opóźnił się jednak znacznie z powodu powolnego załatwiania formalności paszportowych.

Państwo Krzyżanowskie kazali wnieść już swoje rzeczy do kabiny pierwszej klasy i zabawili jakiś czas na pokładzie w towarzystwie senatora Zubowicza, gdy nagle przypomniało im się, że wartyby zawieźć do Ojczyzny świeże figi tureckie, które w porcie sprzedawano.

Wprawdzie do statku od strony morza podjeżdżały łódzki z przekazanymi owocami — państwu K. wydało się, iż lepsze kupią na lądzie i wysiedli z okrętu, będąc pewnymi, że ożbiad tak przedko jeszcze nie nastąpi.

Widocznie zarzucili się zbyt daleko w głąb Galaty, skoro nie mogli nabrać na głos swymy, dającej znak odjazdu okrętu.

Tymczasem pośpieszono burtr i „Imperator Trajan“ majestatycznie wyholował na pełny Bosphor. Na pokładzie nie zanawa był nikt bezpaństwa Krzyżanowskich. Sądzone, że zeszli do kabiny.

Nagle na wybrzeżu, skąd okręt odbił, dala się zauważyć w oddali pewne zamieszanie. Zwykłe pożegnalne kiwanie czołkami odprawiających nabrały jakichś nowowwvch ruchów — zaczęto wymachiwać rekoma w stronę okrętu, jakby chęć go zatrzymać.

Za chwilę wstrząsło do łodzi w szalonym namiętnym porę osób i łódź przytknęła za okrętem. Do piero teraz poznano, że są to

Jakie postępy robi polskie ustawodawstwo społeczne?

„Polskie towarzystwo Polityki społecznej“ wysłało delegatów na kon res do Pragi

Jak dowiadujemy się, powstało w Warszawie nowe stowarzyszenie działaczy społecznych polskich, zarejestrowane pod nazwą „Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej“. Statut Towarzystwa opracowany został przez pp.: Stanisława Bukowieckiego, Ludwika Krzywickiego i Stefana Dzięwulskiego w porozumieniu z najwybitniejszymi pionierami pracy i nauk społecznych w Polsce.

Tow. Polityki Społecznej powstała jako sekcja polska dwumiedzynarodowych stowarzyszeń: „Ochrony prawnej robotników“ z siedzibą w Bazylei i „Walki z bezrobociem“ z siedzibą w Genewie.

Towarzystwo ma prowadzić akcję odcytowo-popularyzacyjną i wydawniczą, ma informować Polskę o zagranicznym ustawodawstwie społecznym, a zagranicę o polskim życiu społecznym. W planach Towarzystwa leży utworzenie Muzeum Społecznego, na wzór podobnych instytucji zagranicznych.

Jednym z pierwszych wystąpień zagranicznych Towarzystwa Polityki Społecznej będzie udział w Kongresie Międzynarodowych Polityki Społecznej, który odbędzie się w Pradze czeskiej w dniach 2—6 października b. r.

Propaganda polskiej sztuki i zagranicą

Specjalny numer „L'Amour de l'Art“

Sierpniowy numer artystycznego miesięcznika wychodzącego w Paryżu „L'Amour de l'Art“ pod redakcją Waldemara George'a, poświęcony jest w głównej swej części polskiej sztuce dekoracyjnej.

Na tekst składają się trzy artykuły: L'architecture en Pologne, pióra Tadeusza Stryjeńskiego, L'art decoratif en Pologne, pióra Jerzego Warchałowskiego i Aperçu sur l'enseignant professionnel en Pologne pióra Karola Stryjeńskiego.

Treść zdobi 30 ilustracji: w dziale architektury reprodukowano dzieła pp.: Szyszko, Bohusza Cz.

Przybylskiego, K. Tichego, J. Czajkowskiego, St. Szukalskiego i T. Stryjeńskiego; w dziale sztuki dekoracyjnej dzieła pp.: W. Jastrzębowski, J. Czajkowskiego, K. Młodzianowskiego, Z. Stryjeńskiego, L. Pugeta, E. Bartłomiejczyka, H. Uziembli, K. Tichego i St. Wyspiańskiego; w dziale nauczania reprodukowano wyroby szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, oraz „Warsztatów Krakowskich“ w Krakowie.

Numer ten jest znakomitą propagandą polskiej kultury artystycznej zagranicą.

W powieściach następnym wchodzimy już w samosedno polskiego życia wygnanego. Autor powieściami swych myśli, poglądów i uczuć czyni na przemian (a niekiedy razem) dusze dwóch bohaterów - Polaków:

Fundusz na odbudowę

WARSZAWA 21. IX.

Stosownie do wydanego ostatnio przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem robót publicznych regulaminu dla Państwowego Banku Rolnego do zakresu czynności Państwowego Banku Rolnego włączono wypłacanie pożyczek z funduszu na odbudowę budowli zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, inkasowanie i ściąganie od dłużników rat oraz wszelkich należności z tytułu wydanych pożyczek, prowadzenie specjalnej księgowości funduszu przeznaczanego na odbudowę i podawanie do wiadomości wojewodów półrocznych zestawień sumy wypłat oraz ministrom skarbu i robót publicznych — zestawień rocznych.

W przededniu potopu gotówki

Olbrymie kredyty spłyną niebawem na kraj cały

Obecna drożyzna daje się w znacznej mierze sprowadzić do najdroższego niemal na świecie kredytu w Polsce.

Stopa procentowa u nas przewyższa wszystkie inne, nawet w państwach, które przeprowadziły u siebie sanację skarbu.

W tych warunkach działalność Banku Gospodarstwa Krajowego posiada szczególną doniosłość.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa zamierza przywrócić niebawem dla głównych gałęzi przemysłu

kredyt reńbursowy na zakupno surowca, tak jak to miało miejsce w dawniejszej P. K. K. P.

Kredyty te mogłyby przyczynić się do istotnego złagodzenia obecnego przesilenia, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym.

Oczywiście Bank Gospodarstwa Krajowego musiałby rozciągnąć jak

najściślej kontrolę

na użytek powyższych kredytów, doświadczenia bowiem, poczynione z pomocą kredytową P. K. K. P. dają bogaty materiał w kwestji...

jak nie należy... prowadzić akcji kredytowej.

Równocześnie poczynił Bank Gospodarstwa Krajowego daleko idące kroki w kierunku pozyskania zagranicznych kredytów.

Podobno kółka finansowe Ameryki są skłonne udzielić Polsce 25 milionów dolarów. Sumy te mają być przeznaczone na krótkoterminowe

kredyty hipoteczne dla przemysłu, najprawdopodobniej na okres trzyletni, przy czym koszta kredytu nie przeniósłoby 16 proc. rocznie.

Akcja ta, o ile doszłaby szybko do skutku, zmieniłaby odrazu na korzyść

sytuację gospodarczą... Sanacja bowiem stosunków kredytowych, to w znacznej mierze sanacja stosunków gospodarczych.

Konwersja pożyczek państwowych

W celu przyspieszenia wymiany markowych pożyczek państwowych na złotową pożyczkę konwersyjną, oprócz Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie czynności konwersyjne załatwiają — podobnie jak U. P.

P. bez pobierania prowizji wstętkie kasy skarbowe.

Nadto czynności konwersyjne wykonywują wszystkie oddziały Banku Polskiego, pobierając 1 pro mille tytułem prowizji.

37 płonących szybów przywłacza powstańcom gruzińskim

Łuna pada na ca'y Azerbejdżan

PARYŻ, 20. 9. — „Chicago Tribune“ donosi z Trapezundu, iż 37 szybów naftowych w Baku stoi w płomieniach. Pożar wybuchł od pocisków artyleryjskich. W Azerbejdżanie, dokąd

obecnie przeniósł się punkt ciężkości frontu gruzińskiego, kilka tysięcy robotników, zatrudnionych w kopalniach przyłączyło się do oddziałów gruzińskich. (A. W.).

Liga Narodów buduje własny dom

GENEWA 20. 9. Angielski minister spraw wewnętrznych Henderson oznajmił dziennikarzom angielskim i amerykańskim,

że porozumienie francusko - angielskie jest pewniejsze, niż kiedykolwiek. (PAT.)

Ostrożność nie zawadzi

gdy chodzi o Sowdepją

PARYŻ, 20. 9. Herriot postanowił utworzyć komisję, której zadaniem będzie rozpatrzenie warunków podjęcia stosunków z Rosją sowiecką. (PAT.)

Po tamtej stronie...

Jerzy Bandrowski: 1) SYN DNIERU (nowela), Lwów, 1920; 2) PIELGRZYMI (powieść), Lwów, 1920; 3) KRWAWA CHMURA (powieść), Lwów, 1920; 4) CZERWONA RAKIETA (powieść), Lwów, 1921; 5) WSCIEKLE PSY (powieść), Lwów, 1921; 6) NIEZWALCZONE SZTANDARY, Lwów, 1923 (Nakłady Wydawnictwa Polskiego).

P. Jerzy Bandrowski ogłosił przed wojną kilka tomów opowiadań, które przeszły bez wrażeń („Romans Marty“, 1909; „Osaczona“, 1913). Należały one do t.z.w. „literatury łatwej“, która wyrazistziej fizjonomii nie zapowiadała. Wojna obudziła w p. Bandrowskim zdecydowany talent pisarski. W ciągu czterech lat przeszedł on najdłuższy splot wydarzeń po tamtej stronie kordonu t. j. w Rosji i te przeżycia osobiste dały mu nietylko olbrzymi materiał obserwacyjny, ale poczucie własnej siły twórczej.

Znalazłszy się najpierw, wraz z tyłoma wygnancami-litera-

ckiego do Penzy i wstępuje do formacji czesko - słowackich, jakie powstały z jeńców. Formacje te, chcąc uniknąć rozbrojenia, rozpoczynają walkę z bolszewikami. Zdobywają Samare, Ufe, Czelabińsk, Omsk i posuwają się na wschód Syberji. P. Bandrowski, który się kształcił swego czasu w Pradze i miał wśród Czechów licznych przyjaciół, zaczął formować z jeńców i różnych zbiegów pułk T. Kosciuszki. Pułk ten w Omsku miał już około 1200 żołnierzy. Wybrany przez Polski Komitet Wojskowy w Ekaterynburgu na szefa misji wojennej - politycznej na Dalekim Wschodzie, p. Bandrowski jedzie do Omska, Tomska, Nowo - Nikołajewka, Irkutka, Chabina wraz z szwadronem ułanów polskich, aż dojeżdża do Władywostoku, gdzie założono ostatni punkt zbrojny wojsk polskich. Wreszcie, za wiadomością, otrzymana w Tokio, wraca przez Szanchaj do Londynu i Paryża.

Tak awanturczy, bujny żywot wojenny, prowadzony przez pisarza polskiego, który przebywa nieustannie wśród wygnanych naszych a potem ich organizuje, — domaga się wprost wiernego, pamiętnikowego sprawozdania. Obok książki prof. R. Dybowskiego („Siedem lat w Rosji i na Syberji“), byłoby to do kument pierwszorzędnego wagi dla dziejów polskiej niedoli wygnanej podczas wojny wszelkich stron. P. Bandrowski nie chciał występować w roli historyka, ani też obiektywnego malarza obyczajów. Zaprzęgnął wszystko, co widział i przeżywał w tych nadzwyczajnych okolicznościach, w szeregu opowiadań powieściowych. W ten sposób obraz nawet najbardziej wiarygodny, wysuwa się z pod kontroli; z drugiej strony jednak daje pisarzowi możliwość rozwinięcia wszystkich zasobów jego talentu narracyjnego.

Opowiadania p. Bandrowskiego są bardzo nierówne pod

względem techniki artystycznej. Zrazu w czterech nowelach „Syberia“ mamy jeszcze dawną, niefrasobliwą „łatwość“ gawędy kawiarnianej, czasem uśmiechniętej, zawsze realistycznej, niekiedy wpadającej w ton tragiczny, gawędy o jedynymatomowych duszykach niektórych wygnanych, postawionych wśród krwawych wypadków wojny, na gruncie obcym.

Tylko ostatnia opowieść (n. Cas-h“) o wydalonym do Rosji inżynierze Kocipińskim i jego tragicznej podróży pieszej na Syberję ma już w sobie akcenty moralne. Martyrologia budzi w Kocipińskim duszę. Tworzy on w sobie, na krańcu Syberji Polskę „wola i prawdą... i tem... że stwarza sam siebie“.

W powieściach następnym wchodzimy już w samosedno polskiego życia wygnanego. Autor powieściami swych myśli, poglądów i uczuć czyni na przemian (a niekiedy razem) dusze dwóch bohaterów - Polaków:

Zauche, który „poszedł dobrowolnie na wygnanie, aby zbadać, czy dusza polska ma prawo być tak mała, jak się robi“ i — Niewińskiego, literata i dziennikarza, który wyszedł z zasady, że „jeżeli ktoś nie może robić, co do niego należy, musi robić to, co do niego nie należy“. Bohaterowie ci, przez swój widoczny związek ideowy z autorem, nawiązują do własnych czynach; natomiast informują czytelnika bardzo szczegółowo o tem, co widzieli i co inni przeżywali obok nich. W „Pielgrzymach“ otrzymujemy tedy bardzo dosadny obraz życia (a raczej smutnej wycieczki) w polskiej gminie wygnanej. Nie ma tu właściwie „powieści“ w zwykłym tego słowa znaczeniu: jest raczej charakterystyka drabnych szczegółów codziennego bytu w warunkach niedostatku i nędzy.

I. I. Lorentowicz. (Dokończenie nastąpi).

Tajemnicze morderstwo pięknej paryżanki w samochodzie

Wsiadła w auto najzdrowsza — dojechała do domu zatruta morfiną z słabymi oznakami życia

Wyrafinowana zbrodnia zwyrodniałego zbrodniarza

Paryska policja ma bardzo wiele do czynienia. Zwłaszcza ostatnie tygodnie obdarzyły ją szeregiem nowych tajemniczych wypadków, które wymagają wyjaśnienia. Niedawno zagadkowa śmierć panny Liliany Boulay wstrząsnęła opinią Paryża.

Panna Liliana, licząca lat 27, była wyjątkowej urody i elegancji. Z amatorstwa więc służyła jako model

w jednym z pierwszorzędnych magazynów krawieckich. Młoda, piękna dziewczyna, a w dodatku inteligentna i zamożna, zwracała na siebie powściągniętą uwagę a o względy jej ubiegało się niemało mężczyzn. Lecz amatorka pięknych strojów i kaprysów mody okazywała

obcość wobec mężczyzny i nie szukała zgoła przelotnych miłostek. Przed kilku dniami wybrała się p. Liliana w odwiedziny do swej przyjaciółki, artystki dramatycznej. Wizyta przeciągnęła się dłuższy czas a w celu przebycia drogi powrotnej p. Boulay wsiadła

do samochodu. Wraz z nią zajęła miejsce w samochodzie starsza dama i mężczyzna w średnim wieku. W pewnej chwili samochód się zatrzymał, mężczyzna wraz z damą wysiedli, a skoro szofer dojechał do miejsca przeznaczenia, zauważył, iż pasażerka jego pogrążona jest we śnie. Pociągnął ją budzić, lecz p. Liliana dała już

stabe znaki życia. Przywieziona do najbliższego szpitala, zmarła wkrótce nie odzyskawszy przytomności. Sekcja zwłok ustaliła, iż przy czyną śmierci była morfina...

Rodzice, jak i najbliższe otoczenie zmarłej — twierdzą z całą stanowczością, iż p. Liliana nie używała nigdy tego narkotyku i cieszyła się zawsze najlepszym zdrowiem i humorem. Nie okazywała też żadnych skłonności do samobójstwa.

zagażki śmierci rozwiązać mogła tajemnicza para towarzyszków podróży, lecz niewiadomo zgoła, co to są za ludzie, skąd się wzięli w towarzystwie pięknej dziewczyny, a szofer nie może ich bliżej scharakteryzować, gdyż w mroczkach wieczoru nie mógł dobrze zobaczyć ich twarzy. Wie tylko, iż starsza dama miała na twarzy

gesta woalka. a mężczyzna nosił piękna, czarna brodę...

Istnieje więc przypuszczenie, iż morderstwo zostało dokonane na tle erotycznym, a tajemniczy mężczyzna był przebrana kobieta.

Krwawy „sportsmen”

Znany przemysłowiec łódzki p. Kazimierz Poznański tragicznie „pokierował” własnym autem

Na szosie zostały zwłoki czteroletniego maleństwa

Wczoraj około godz. 4 i pół po poł. na posterunek policji w Nadarzynie przybiegli

niezwykle wzburzeni mieszkańcy domków przy szosie i opowiedzieli, że jakiś rozpędzony samochód w ich oczach przejechał czteroletniego Marceliego Rozińskiego, synka jednego z gospodarzy. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— Zebym się choć obejrzał — pomstowali ludzie — ale nie, jeszcze „pędu przypuścił”.

uciekł od swojej zbrodni. Świadczyć zechcieli jednak przyrzec się jak samochód wyglądał. Posterunek policji w Nadarzynie zawiadomił telefonicznie 23-ci komisariat policji na Ochocie i w pół godziny potem post. Władysław Rogoziński, na rogu ul. Kopińskiej i Grójeckiej

zatrzymał auto tego wyglądu jaki opisali świadkowie tragicznego wypadku. Okazało się, że sprawcą nie-szczęścia jest

znany przemysłowiec z Łodzi, p. Kazimierz Poznański. On to pędził własnym autem Nr. 695, szofer siedział jako pasażer.

Któryż to raz już winę katastrofy samochodowej ponosi właściciel auta, który dla zadowolenia swych „sportsmeńskich” ambicji odbiera kierownicę szoferowi?!

Wzburzeni mieszkańcy domków przy szosie i opowiedzieli, że jakiś rozpędzony samochód w ich oczach przejechał czteroletniego Marceliego Rozińskiego, synka jednego z gospodarzy.

Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— Zebym się choć obejrzał — pomstowali ludzie — ale nie, jeszcze „pędu przypuścił”.

uciekł od swojej zbrodni. Świadczyć zechcieli jednak przyrzec się jak samochód wyglądał.

Posterunek policji w Nadarzynie zawiadomił telefonicznie 23-ci komisariat policji na Ochocie i w pół godziny potem post. Władysław Rogoziński, na rogu ul. Kopińskiej i Grójeckiej

zatrzymał auto tego wyglądu jaki opisali świadkowie tragicznego wypadku.

Okazało się, że sprawcą nie-szczęścia jest

znany przemysłowiec z Łodzi, p. Kazimierz Poznański. On to pędził własnym autem Nr. 695, szofer siedział jako pasażer.

Któryż to raz już winę katastrofy samochodowej ponosi właściciel auta, który dla zadowolenia swych „sportsmeńskich” ambicji odbiera kierownicę szoferowi?!

„Hrabianka była moją kochanką”

zeznał szofer oskarżony o kradzież perel

chcąc wymusić zaniechanie procesu

Tragiczna i skandaliczna rozprawa sądowa w Berlinie

Niezwykły wypadek podłości ludzkiej rozegrał przed kilku dniami

trybunał apelacyjny w Berlinie. W styczniu tego roku zginął hrabina Greifenklau kosztowny naszynek z perel. Okazało się, iż ukradł go szofer Justus Kunz i po przeprowadzeniu śledztwa dowodowego został skazany

na siedem miesięcy więzienia. Podczas śledztwa zwrócił się oskarżony z prośbą do hrabiowskiej rodziny, by zaniechała dochodzenia swych pretensyj, w przeciwnym razie skompromituje on ich córkę, która przed krótko tygodniami wyszła za mąż, iż utrzymywała z nim

stosunek miłosny.

Hrabia Greifenklau zwrócił się do prokuratora i szoferowi wytoczono proces o oszczerstwo i wymuszenie.

W tych dniach odbył się pro-

ces i dwóch przyjaciół Kunza, lo kaj i forys zeznali pod przysięgą, iż istotnie hrabianka była kochanką szofera.

Zeznania jednak przyjaciół oszczercy brzmiały tak sprzecznie, iż zajął się nimi sędzia śledczy i

udowodnił świadkom kłamstwo. Wtedy przyznali się obaj, iż z zemsty i nienawiści do rodziny hrabiowskiej mówili w sądzie nieprawdę. Chcieli zresztą pomóc przyjacielowi swemu i uwolnić go od odpowiedzialności. Rozprawa jednak skończyła się

tragicznym epilogiem.

Stary hrabia Greifenklau pod wrażeniem zeznań obciążających dobre imię jego córki

dostał ataku sercowego i zmarł w sądzie podczas rozprawy.

Cuda w X komisariacie

ślepi widzą, głusi słyszą, niemi odzyskują mowę

Wczoraj pewien młody „uzdrowienie” powędrował do aresztu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Posterunkowy 10-go komisariatu p. Fronczak, przechodząc wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem Nowym Światem, zauważył ciekawą scenę.

Jakiś wyrostek chwycił przed siebie za półkę i płacząc i czołując się spotkał z energicznym protestem, nie chciał ustąpić. Belktał bez przerwy.

wskazywał na język, na uszy, na żołądek, co miało oznaczać, że jest głuchoniemy i jednocześnie głodny.

Rozpacziła gestykulacja natrętnego żebraka odniosła ten skutek, że przechodzący, chcąc się odeń odczepić, sięgnął do kieszeni i rzucił mu monetę niklową.

Prawdopodobnie żebrak spodziewał się

większego datku,

gdyż widok pieniądza wprowił go w bardzo zły humor. Zamiast podziękować, zaczął wykrzykiwać gniewnie, zdradzając ducha mi żywe niezadowolenie.

Belktał niemowli wydał się posterunkowemu nieco podejrzanie. Przyjrząwszy się młodzieńcowi przypomniawszy sobie, że nie tak dawno widywał go na jednym z podwórzy zajętego

niefrasobliwą gra w kłipe. Biedny kaleka był wtedy zupełnie zdrowym andrusiem i wesoło wykrzykiwał narówni z pozostałymi partnerami.

— No, kawalerze, idziemy! I twarda dłoń policjanta spadła na ramię wyrostka. Powędrowali ulicą Chmielną w kierunku 10-go komisariatu.

Niemowa nie stracił tupetu. Belkocząc bez przerwy, usiłował gestami wzmocnić w p. Fronczaka, że rzeczywiście

nie rozumie i nie słyszy. W miarę zbliżania się do komisariatu, młody żebrak stawał się coraz bardziej podniecony, a gdy doszli do bramy, nagle

dal susa w lewo i przebiegł na drugą stronę ulicy.

— Stać, bo strzele! — krzyknął posterunkowy.

I stał się cud. Głuchoniemy usłyszał wezwanie i stanął, jak wryty.

Tajemniczy kolporter bibuły komunistycznej w Otwocku

Wczoraj w godzinach popoł. w Otwocku jakiś nieznanymi osobnikami, przyjezdny z Warszawy, elegancko ubrany, rozrzucał odezwy komunistyczne z rezolucjami V Kongresu Kominternu w Moskwie.

Nim zdążył zawiadomić posterunek policji — tajemniczy kolporter znikł. Śledztwo prowadzi policja polityczna powiatu warszawskiego.

Gdy policjant złapał go za kołnierza i pociągnął ku komisariatu,

zamiast belkotu rozległ się płaczący tonerek: — Panie, puść pan, już wszystko powiem...

Spisano protokół. Pomysłowy młodzian podał się za 18-letniego Stanisława Kowalskiego (Obożna 15), bez określonego zajęcia. Do zebrania przygotował się starannie i

brał lekcje od autentycznego niemowli. W „cywilu” włada biegle gwara nadwiślańska.

Osadzono go w areszcie.

Posterunkowy Fronczak jest specjalistą od tego rodzaju cudów. W ubiegłym roku zasłynął „wyleczeniem”

pewnego ślepcy,

który przechadzał się po ulicach Warszawy w towarzystwie małej dziewczynki.

Był to zaiste wzruszający widok. Ślepiec szedł ostrożnie, prowadzony przez bladą dziewczynkę. Litościwi przechodzący obdarzali ich hojnie datkami.

Wytrwały policjant domyślił się

podstępny i osadził ślepcę w areszcie, co go gruntownie wyleczyło. Oszust został skazany na 3 miesiące więzienia.

Skandal w cyrku

Policja skonfiskowała ulotki, wydrukowane przez jednego z atletów

W cyrku lwowskim rozgrywa się od niedawna międzynarodowy turniej walk zapasniczych o mistrzostwo Polski oraz o nagrodę pięciu tysięcy złotych. W turnieju tym bierze udział między innymi Jędrzej Hajek, obywatel czesko-słowacki.

Przed kilkoma dniami Hajek napisał list do dyrektora cyrku z żądaniem wypłacenia mu 223 złot. w przeciwnym razie wśród publiczności rozrzucał list otwarty, stwierdzający, że walki są rzekomo oszustwem. Na dowód że taki list otwarty już jest wydrukowany, załączony jeden egzemplarz.

Gdy Hajek zgłosił się po pieniądze, wręczono mu 323 zł., ale po chwili został aresztowany przez urzędnika policyjnego. Dyrekcja cyrku umyślnie wypłaciła Hajkowi żądane pieniądze, aby mieć dowód wymuszenia i zabrać cały nakład wydrukowanego listu.

Aresztowany atleta oświadczył, że list otwarty napisał sam po czesku, a jakaś pani przetłumaczyła na język polski. Policja przeprowadziła rewizję w drukarni, zabrała oryginalny skrypt i wydrukowane ulotki. Hajkowi odebrano paszport zagraniczny, a jego samego pozostawiono na wolnej stopie.

Dziwne przygody Staśka Wąksia

napisał Zdzisław Kleszczyński. Streszczenie „oczątku powieści”

Było to w lipcu 1920 r. Sformowany w Agrykoli szwadron ochotniczy ułanów, wyruszył na front pod dowództwem porucznika Dziarskiego. Znalazł się w jego szeregach także kapr. Stanisław Wasik, żołnierz doświadczony, gdyż uczestniczył w wojnie i trzymał już w 1914 r.

— Ale ten prowadzi, bo prowadził... Oczy na loterii wygrał, czy jak? Uważać, nie a nie się nie rozgląda, tylko prze prosiutko, jakby jechał po Krawkowskiemu Przedmieściu... To ci morus, ten nasz Dziarski, co?

Dziwili się wszyscy, skąd ich dowódzca tak dobrze zna te

Znalazłszy się nad Bugiem, który stanowił linię frontu, szwadron przebył go wprawdzie niezauważalnie ruszył ku wschodniej stronie, prowadzonej przez bolszewików. Po mimo ciemnej nocy, por. Dziarski prowadził swój oddział z taką pewnością, że aż wywołał zdumienie żołnierzy.

strony, ale zagadka rychło się wydała. Usłyszeli ulani z pierwszego szeregu, jak porucznik mówił do wachmistrza Bilińskiego:

...Każdy kamień tu znam. Przecież jesteśmy na terytorium mojego majątku!...

Gdy się dowiedzieli o tem

ochotnicy, wstąpił w nich jeszcze lepszy duch. Oczywiście, że wierzyli i tak w swojego dowódcę i byłoby za nim, poszli ślepo, gdzie trzeba, — aleć to zawsze lepiej wiedzieć, że się człowiek porusza po terenie doskonale znanym!

Jechali pocichutku z jakie pół godziny, aż dojechali do jakiegoś lasu.

Tu porucznik Dziarski wezwał do siebie podchorążych na krótką odprawę, poczem rozdzielił ludzi: pierwszy i drugi pluton wziął z sobą, a trzeciemu i czwartemu, pod dowództwem podchorążych Komorowskiego i Barana, kazął iść prosto leśną drogą aż do obołotków.

Dyspozycja była jasna i zrozumiała. Podoficerowie objaśniali szentem ulanów:

Za lasem jest majątek, a w tym majątku, który należy do

Dziarskich, ma stać sztab bolszewicki. Uderzymy na nich zniecacka, z dwóch stron...

— A jak się spostrzeżę? — za pytał nagle ochotnik Pyra, chłop mocny i do konia zdatny, ale najsłabszy ponoć w szwadronie.

Musił usłyszeć to pytanie Potocki, który miał uszy w dzie sięciu naraz miejscach, bo odwrócił się z konia i szepnął do Pyry:

— Jak się spostrzeżę, to cię poproszę, żebyś ich pocałował w...

Na dłuższy dialog nie było czasu. Wiec tylko na odjeździe Potocki parę razy stuknął się palcem w czoło, a potem wskazał na niefortunnego Pyrę:

— Będzie rabinem, jak mamę kocham!

Pozostał porucznik Dziarski, aż się skryli w lesie ostatni lu-

dzie z drugiego oddziału, spojrzął na świecący zegarek, który miał na ręku, poczem skomenderował:

— Ry - się marsz!

Ostro ruszyli z miejsca. Porucznik miarkował tempo, spoglądając raz po razie na zegarek. Konie szły równo.

Wreszcie, gdy znaleźli się u jakichś rozstajnych dróg, uszyśleli:

— Stać! Stanęli.

Porucznik wskazał nalewo: — Chłopczy! O kwadrans stąd są bolszewicy. Niczego się nie spodziewają! Jechać jaknajciszej! Zeby mi, Boże broń, żaden parę z ust...!

Urwał. Nadłuchiwał. Wszystko było cicho. Noc, czarna, jak atrament, las pła... Nawet wiatr nie wiał... Ułanom waliły serca, że mało

plersi nie rozszadzili... Krew pul sowała w skroniach.

Porucznik skomenderował: — Stępa.

Czas jakiś jechali krokiem, cicho, jak duchy. Mineli kępe jakichś drzew. W oddali zamajaczyło coś — jakby dachy.

Raptem zaszczekał blisko pies.

— Za mną — marsz! Poderwali się z miejsca tegim, kłusem. Rozumieli, że tu już hałas nie nie znaczy.

Więc — szybkość! Porucznik wyrwał szablę z pochwy.

— Do ataku — broń! Cugle — skróć! Marsz! Marsz!

Ostrogi... Zamigotały blisko błędne światła. I rozległ się ogłuszający krzyk: — Hurra!!! (D. c. n.)

KALENDARZ SZKOLNY „ISKIER”

ulożył Wład. KOPCZEWSKI

Encyklopedia — notatnik uczy obserwować, notować, zapisywać, podaje niezbędne cyfry i wiadomości, wzory i formuły które powinny być podstawą samodzielnego myślenia i wnioskowania

Kalendarzyk „ISKIER” niezbędny dla każdego ucznia.

Dla prenumerat „Iskier”	w kart. 3.50
	w plótnie 4.20
Dla innych	w kart. 4.20
	w plótnie 4.80

Nakład KSAJZNYC-ATLASU LWÓW
Czarneckiego 12 Warszawa N Świat 59

Skandaliczna gospodarka.

Wszyscy jesteśmy obecnie świadkami niesłychanej, skandalicznej gospodarki, naszego monopolu tytoniowego. Zdaje się że energia jego kierowników skończyła się z chwilą zaciągnięcia pożyczki włoskiej, za co suto sypnął się deszcz orderów. Obecnie ograniczają się do dostarczenia konsumentom zamiast tytoniu komunikatów i to niezbyt częstych.

Ostatnim takim znakiem życia była wiadomość, że w Turcji zakupiono znakomity tytoń. Od tego czasu panuje cisza. Natomiast ruch zapanował wielki wśród właścicieli sklepów tytoniowych. Władcy sklepów otrzymują raz na tydzień dostateczne ilości towaru — do wyprzedania ich w ciągu kilku godzin. Na

takie drobniaki jak dostarczenie do Torunia papierosów z usinami już nie zwracamy uwagi.

Wydaje się to nam dziwne — chyba, że monopol znowu chce zachęcić „krajowych” producentów.

Jak się to odbija na skarbie państwa łatwo się domyśleć, jak to wpływa na przyspieszenie realizacji monopolu spirytusowego — również wiadomo — natomiast niewiadomo, czy w tym wypadku przeprowadza się jaką sanację.

Karygodne niedołęstwo i jego przyczyny muszą być wyjaśnione. Bodaż tą jedną satysfakcją powinni otrzymać palacze, którzy albo nie mają co palić, albo też palą te gatunki, których palić nie chcą.

Przy takiej gospodarce znowu muszą nastać złote czasy szmuglerów.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, 22. b. m. zabawna, obitująca w typy charakterystyczne minionej epoki komedia Bałuckiego „Ciepła wdówka”, w wybornej grze całego zespołu z pp. Wrzesniowską, Lisicką, dyr. Bendą, Wiśniewskim, Dąbrowskim, Ilciewiczem, Kwaskowskim, Bolko, Jejdą, Łodzińską i Zarębiną.

Jutro czarowny, wesoly i niefrasobliwy „Fircyk w zalotach” Zablockiego.

W środę po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym genialny „Irydion” Krasieńskiego w pięknej oprawie dekoracyjnej.

Na to przedstawienie uczęcej się młodzieży, wojskowym i państwowym urzędnikom przysługuje 50-proc. zniżka.

WZNOWIENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-ARCHEOLOGICZNEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU.

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania z dnia 17. marca r. b. b. prezes Towarzystwa Naukowego ks. Alfons Mańkowski zaprosił grono osób pracujących naukowo na Pomorzu na konferencję dnia 18. września w sprawie wznowienia osobnego Wydziału Historyczno-Archeologicznego, któryby równoległe do istniejącego już Wydziału przyrodniczo-lekarskiego zajmował się badaniami naukowymi przedewszystkiem w zakresie dziejów i historii kultury Pomorza. Obecnie było osób 12.

Po zagajeniu zebrania przez ks. prezesa Mańkowskiego i wyjaśnieniu zadań nowego wydziału p. Kazimierz Tymieniecki, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, przybyły z Poznania podkreślił zainteresowanie jakim koła naukowe poznańskie przyjęły wiadomość o mającym się utworzyć Wydziale i zaznaczył konieczność nawiązania bliższego kontaktu z innymi towarzystwami naukowymi. Wywiązała się dalsza dyskusja, dotycząca bieżących zadań Wydziału, w której wzięli udział pp. Wł. Jankowski, W. Kossowska, inż. Janusz Królikowski, ks. Wł. Łęga, F. Przyjemski i dr. Stanisław Tync.

Posiedzenia Wydziału mają się odbywać perjodycznie co najmniej cztery razy do roku. Do Zarządu Wydziału Historyczno-Archeologicznego zostali wybrani: ks. A. Mańkowski, prezes; dr. Stanisław Tync, wiceprezes; dyr. Z. Mocaraki, sekretarz i ks. Wł. Łęga, zastępca sekretarza.

Wydział Histor.-Archeol. prosi członków Tow. Naukowego o wzięcie bliższego udziału w pracach Wydziału.

KONIOKRADZTWO. W ostatnich czasach rozwijało się w powiatach toruńskim i świeckim koniokrądownictwo. Najlepiej wyszkolona i doświadczona policja jest bezsilna, gdy ma ograniczoną swobodę ruchów. Jadąc koleją musi policjant kupować bilet, na co mu częstokroć brak potrzebnej gotówki. Prócz tego posiada każdy powiat na Pomorzu tylko jednego konia po ciągawego, co okazuje się dla celów pościgu niewystarczające. Te powody ułatwiły koniokrądownictwo i przystępny sposób czyniów. Policja powiatu toruńskiego posiadając obecnie dzięki

inicjatywie pana Starosty Czarlińskiego motocykle, zabrała się do pracy aby wytropić wszystkich koniokrądowników i odebrać skradzione konie. Szczególnie energicznie zabrał się do dzieła str. przodownik Orlikowski, komendant posterunku policji w Chelmży, zmuszone i długotrwałe dochodzenia doprowadziły go na trop koniokrądowników. Jadąc motocyklem z powiatu do powiatu za śladami zbrodni wykrył w ostatniej chwili większą ilość skradzionych koni. W powiecie Świecie odnalazł Królikowski 2 konie i powózkę gospodarza Zurka z Czarnowa, skradzione 16-go grudnia 1923 r., dalej jednego konia i wóz skradziony w lipcu b. r. ks. prob. Gulgowskiemu z Klebasina, jednego konia skradzionego w grudniu 1923 r. Fehlhauerowi, gospodarzowi z Czarnowa, oraz 5 innych kradzionych koni, c odo których nie ustalono jeszcze właścicieli.

W powiecie Sępólno odszukał str. przod. Orlikowski drugiego konia skradzionego z r. ks. prob. Gulgowskiemu oraz 3 inne konie nieznanymi właścicielami.

Tak więc dzięki łatwej i łagodnej lokomocji odnalazł str. przodownik Orlikowski w krótkim czasie 13 skradzionych koni i ujął zawodowych koniokrądowników, którzy byli od roku prawie postrachem gospodarzy.

Bliższych szczegółów nie można na razie podać ze względu na konieczność utrzymania tajemnicy śledztwa.

WYROKI IZBY KARNEJ SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU.

Izba Karne Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła:

1. w dniu 9. września 1924 r. Ksawerego Bezduna z Torunia za zniewagę na karę więzienia przez 6 tygodni.

2. Leona Kończalskiego z Torunia za kradzież na karę nagane.

3. Bernarda Kotkiewicza z Torunia za kradzież na karę nagane.

4. Maksymiljana Ziolkowskiego z Torunia za kradzież na karę nagane.

5. Teofila Kłosowskiego z Torunia za kradzież na karę nagane.

6. Jana Kłosowskiego z Torunia za kradzież na karę nagane.

7. Bronisława Słowińskiego z Torunia za kradzież na karę nagane.

8. Bronisława Kołaczkowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 3 dni.

Izba Karne Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła w dniu 11. września 1924 r.

1. Józefa Buhaja z Ludowic pow. Wąbrzeźno za kradzież na karę więzienia przez 2 tygodnie.

2. Franciszka Legowskię z Sierakowa pow. Wąbrzeźno za pasterstwo na karę więzienia przez 2 tygodnie.

3. Jana Zuchowskiego z Chelmży za kradzież na karę więzienia przez 3 tygodnie.

4. Bronisława Wiśniewskiego z Chelmży za kradzież na karę więzienia przez 3 tygodnie.

5. Józefa Rzymkowskiego z Chelmży za kradzież na karę więzienia przez 3 tygodnie.

6. Jana Prusakowskiego z Chelmży za kradzież na karę więzienia przez 2 tygodnie.

RUCH WYDAWNICZY.

Na treść Nr. 38 „Wiadomości Literackich” składają się: artykuł K. Irzykowskiego o „niezrozumiałości” młodej poezji polskiej, wspomnienia H. Skarbeckiego z wizyty u Conrada, nowela J. Kaden-Bandrowskiego „Tajemniczy przyjaciel”, przykłady A. L. Czerny z poety francuskiego Larbauda, szkic o najnowszej literaturze hiszpańskiej, uwagi z powodu pięćdziesięciolecia pułkisty wiedeńskiego Krausa, wreszcie obfity dział aktualny, z recenzjami F. Jarosy’ego A. S. Stonimskiego, przegląd prasy, korespondencja, notatki, wywiad Siewierianinem i t. d. — „Wiadomości” powróciły do przedwakacyjnej objętości 6 stron druku (za 50 groszy).

Co wysłuchają w kinach?

Crystal „Strzał”.
Nowość „Strzał”.

„CORSO”
Buffalo-Bill
I serja
„W rękach wroga”
Sensacyjny dramat w 6 aktach

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystyczna — Humorysta Bronecki, — Wodewillitka — Zamorska

Wieści z Grudziądza.

TEATR MIEJSKI. Dziś, w poniedziałek, dnia 22. b. m. wygłosi w sali Teatru Miejskiego odczyt znany powieściopisarz Waclaw Sieroszewski.

W. Sieroszewski, sławny mówca i stylist przybył do Grudziądza z niezwykłym ciekawym odczytem p. t.: „Na wulkanach Japonii”. Odczyt iu-tami „dłgi ego-k rdu kyp kj rly strowany przepięknymi kolorowymi przezroczkami.

Sieroszewski żywym słowem obrazuje życie i zwyczaje kraju kwitnącej wiśni.

Odczyt znakomitego pisarza w całej Polsce wzbudził niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem są kompletne wyprzedane widownie we wszystkich miastach Polski. Nie wątpimy, że i Grudziądz pospieszy dziś tłumnie na salę Teatru Miejskiego, by skorzystać z niezwykłej atrakcji i uczyć znakomitego pisarza.

TEATR MIEJSKI.

Otwarcie nowego sezonu. W czwartek, dnia 18. b. m. odbyło się w Teatrze Miejskim pod nowym kierownictwem otwarcie sezonu 1924/25. Na program składały się urywki z dramatu, opery i baletu. Przed oczyma widzów przesunął się III. akt „Nocy Listopadowej” St. Wypian-skiego pod reżyserją St. Skalskiego. Rola Pallas-Ateny spoczywała w rękach p. Wojdalińskiej b. artystki Teatru Miejskiego w Krakowie. Reżyser sam kreował Wysockiego. Pani Bystrzyńska jako Nike z pod Cheronei. Zamiast projektowanej pierwotnie części koncertowej odegrano jako drugi punkt programu na specjalne polecenie p. Prezydenta Miasta III. akt z „Halki” — jak się okazało — nie bardzo fortunny. Halkę śpiewała p. Górecka, Jontka p. Laskowski, z opery warszawskiej, górala p. Kaczorowski. Podkreślić należy znakomity taniec góralski układu baletmistrza Piotrowskiego. Wogóle tańce góraly przez cały czas wieczoru.

Trzecią część programu wypełnił balet w jednym akcie „Wesole w Ojcowie”, z muzyką Kurpińskiego, układu baletmistrza Jada Pawłowskiego.

Artyści we wszystkich tych częściach wywiązali się składinie ze swego zadania. Oddani zupełnie sztuce ujawnili najszczerze chęci i zamiary rzetelnej pracy na wdzięcznej niwie sztuki polskiej, pomni swego szczonego zadania na zagrożonych rubieżach zachodnich.

Publiczność podążyła tłumnie do teatru, wypełniając szalenie widownie, częściowo zaciekawiona nowym zespołem artystycznym, przeważnie zaś powrotem do teatru sądziwego dyrektora Książka, jako kierownika artystycznego, który po dwóch latach zgotował wszystkim znawcom sztuki teatralnej dawno już niebywałą biesiadę artystyczną.

Palnę zwycięstwa wieczoru odniósł bezwzględnie baletmistrz Pawłowski ze swoim znakomitym zespołem baletowym, zdobywając sobie swoim pierwszym występem uznanie publiczności grudziądzkiej, dziękującej mu za znakomitą grę nieustającymi oklaskami.

Wieczór wykazał, iż teatr nasz posiada jedynie dzięki staraniom p. dyr. Książka zespół wysoce artystyczny, jakiego pozazdrościć nam może każda scena prowincjonalna.

Pierwsze przedstawienie dało

nam przedsmak tego — co nas czeka w bieżącym sezonie.

Inauguracyjne przedstawienie dramatu odbędzie się za dni kilka i przyniesie nam „Erosa i Psyche”.

WIELKI FESTYN INWALIDÓW WOJENNYCH

Tut. Kolo Inwalidów Wojennych Związku R. P. przygotowuje na 4. i 5. października wielki festyn na cele pomnożenia funduszy kęszkarni inwalidkiej. Projektowane jest w sobotę dn. 4. galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim, po przedstawieniu raut. W niedzielę zabawa ludowa. Popoł. bazar w salach Hotelu Warszawskiego, z koncertem, fantowa loteria, wieczerem publiczną zabawa taneczna. Cała niedziela to „dzień kwiatka”. Kwestować się będzie na ulicach i w lokalach publicznych. Zainteresowanie dla festynu ze względu na tak zbliżony cel jest w całym mieście bardzo wielkie. Obywatelstwo daje chętnie drogocenne dary na loterię fantową. Inwalidzka wytwórnia koszykarska reprezentuje na bazarze swoje bardzo udane i tanie wyroby.

NASZE SKRZYNIKI POCZTOWE.

Miasto Grudziądz posiada skrzynki pocztowe jak każde inne miasto w Polsce — więc nie byłoby w tem nadzwyczajnego. Jednakowoż różnią one się tem od innych, że nie posiadają odpowiednich napisów.

Z przejściem Pomorza dyrekcja grudziądzka posuwała bardzo słusnie napisy niemieckie „Briefkasten” i zastąpiła je polskimi.

Przy tej sposobności wyjęła również niemieckie tabliczki wskazujące czas wybierania listów. Dnia 23. stycznia minęły 4. lata jak Grudziądz jest już pod polskimi rządami a jednak mimo to dyrekcja grudziądzkiego urzędu pocztowego nie postarała się o nowe odpowiednie napisy polskie, jak to już ma miejsce w innych miastach. Życzeniem gorącym obywatelstwa grudziądzkiego byłoby, aby urząd Pocztowy zapobiegł jaknajprędzej temu brakowi, bo wręczający korespondencje do skrzynek, nigdy nie wie, kiedy ona będzie oddana do ekspedycji.

STRZELIŁ — CHYBIŁ — A JEDNAK GRZIAŁ ZDOBYĆ NAGRODĘ.

W mieście opowiadają sobie bardzo ciekawe zdarzenie, jakie miało mieć miejsce przy ostatnim strzelaniu w łonie Bractwa Strzeleckiego. Wymienia się przytem nazwisko p. Dunkera, właściciela znanej na całym Pomorzu firmy „Żywnopól”. Rozchodziło się tu koniecznie o zdobycie nagrody — mniejsza o to w jaki sposób. — Ponieważ kule nie chciały trafiać tam gdzie strzelający je chętnie by widział, — przeto skombinował nową oryginalną taktykę.

I mało, co, a błyszczałby na piersiach złoty medal — gdyby nie przypadek, który wyrządził — jak to się często zdarza, gdy się jest siebie najpewniejszym — sprytmemu i ambitnemu strzelcowi psikusa w postaci kontroli. Nie wiemy napewne, czy brat-szachraj z Bractwa już wystąpił czy też „został wystąpiony”.

Przyszłe walne zebranie wyjaśni nam zapewne bliższe szczegóły epilogu tej ciekawej i jednej w swoim rodzaju historii.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek, dnia 22. września. Odczyt Waclawa Sieroszewskiego: Na wulkanach Japonii.

W Grudziądzu „APOLLO”

„Tajemnica Paryża”
dramat w 24 aktach

KINO ORZEŁ VARIETE

Grudziądz, Wybickiego 19
Messalina
2 serje ra zem

Strajk stolarzy i kołodziejów w Toruniu.

W piątek dnia 19. b. m. na zebraniu Związku drzewnego, zapadła uchwała członków Z. Z. P. oraz Wolnych Związków — zaprzestania pracy z dniem 22.

TEATR MIEJSKI.

„Fircyk w zalotach.”

Komedja w 3 aktach Franciszka Zablockiego.

Dyrekcja Teatru Miejskiego wystawiając „Fircyka w zalotach” dowiodła raz jeszcze, że ma zamiar prowadzić teatr bardzo poważny, stawiając na pierwszym miejscu autorów polskich

Sztuka sama napisana przeszło przed stu laty, nosi też cechy czasów Stanisławowskich.

Pojedynek dwóch serc, broń się nieszczerze przed nieubliżanym wyrokiem Kupidy, który postanowił połączyć śliczną parę i postanowienia dokonał.

Wszystko to odbywa się na tle ślicznych dekoracji, nad podziw stylowych i w pięknych kostiumach. Podziwiany skrupulatną i pełną znajomości rzeczy pracą p. St. Dąbrowskiego.

Miły gość p. Larys-Pawlińska wniosła na scenę toruńską coś z wielkiego świata artystycznego, grała pięknie, wyglądała ba-

ecznie. P. Różawicz, jak wycięty z żurnali mód początku zeszłego stulecia — w zupełności opanował nadzwyczaj trudną tytułową rolę. Pokazał lwi pazurek.

Doskonale zagrał Pustaka sympatyczny aktor p. Lenk. Daliśmy typek Molierowskiego siłusa w miarę śmieszny, nie a nic nie przeszarżowany. W mniejszych rolach dzielnie skundowali pp. Bogucka, Tatar-kiewicz i Jejda.

Specjalne słowa uznania należą się p. Brokowskiemu za wspaniałą reżyserję, jak również za doskonale nakreślony typ zaraźliwego węża. Ilustracja muzyczna stosownie dobrana przez prof. Yrley-Jurkiewicza, mile urozmaicała antrakty tego naprawdę ciekawego i pod każdym względem udanego widowiska. Migo.

Wykład prof. H. Gralskiego o grafologii naukowej.

Wczoraj gościliśmy w murach naszych szeroko już dziś znanego i uznanego psychologa i grafologa sądowego prof. Henryka Gralskiego z Krakowa, którego wykład był pod niejednym względem sensacyjnym — wcale

zdemienienie i zadowolenie wywołało wyjątkowo prof. Gralskiego, że bez jego wiedzy zareklamowany został jako psychografolog. Tymczasem wykazał prof. Gralski w rzadko popularny i w świetnie wymowny sposób, że jego nawet najw. zadziwiający orzeczenie grafologiczne nie ma nic wspólnego z „wróżbą i praktykami Szylter-Szkolników” w sposób głęboko naukowy i na podstawie swego rzadkiego wielostronnego wykształcenia informował prof. Gralski całe 2 godziny niezbyt liczną

ale wybredną publiczność Torunia a na końcu przeprowadził kilka zadziwiająco przenikliwych ocen pism podanych mu z pośród publiczności.

Korzystając z osobistej znajomości prof. Gralskiego uzyskaliśmy jego współpracę dla naszego dziennika w 2-ch kierunkach. Raz w kierunku zasilania naszego wydawnictwa stałymi feljtonami z dziedziny grafologii, psychologii, metafizyki, metapsychiki i wogóle czlowiekoznawstwa.”

Następnie rozpoczniemy w tych dniach „Dział grafologiczny” przy pomocy bonów, dzięki którym każdy z czytelników naszego wydawnictwa będzie mógł w dyskretny i przystępny sposób otrzymać naukowo opracowaną ocenę swego charakteru.

Wykład o piekle

czyli jak się przedstawia nauka o piekle podług rozumu, Pisma św. i historii.

Odczyt wygłosi Ks. S. M. ZAWADZKI w poniedziałek dnia 22-go b. m. o godz 7-mej wiecz. w sali przy Kościele Narodowym, ul. Czarlińskiego nr. 2, obok parku „Concordia” (Mokre)

Zdolnych krawców i krawczyń
większą ilość poszukują „LECHJA” Warszawska 7.

MONOGRAMY
oraz wszelkie prace hafciarskie
wykonuje szybko, gustownie i tanio

Patecka, hafciarka.
Toruń, W. Garbery nr. 27
w podwórzu II p.

Reklama

Jest dzwignia handlu i przemysłu

Co grają w Teatrze?

Dziś „Ciepła wdówka”.
Jutro „Fircyk w zalotach”.